

## **SAKRAMENT DOJRZAŁOŚCI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ**

Człowiek nie może być zawsze dzieckiem. Rosnie i rozwija się, aż dochodzi do pełni i dojrzałości lat. Ale człowiek jest istotą, stworzeniem złożonym z duszy nieśmiertelnej i ciała. Dlatego nie tylko ciało ma się rozwijać, rosnąć, ale również i dusza. Przez chrzest św. człowiek staje się dzieckiem Bożym, któremu z czasem grożą różne niebezpieczeństwa, wzrastają też w nim wady i namiętności. Dlatego człowiek jako dziecko Boże potrzebuje szczególnie pomocy Pana Boga. Pomyślał o tym Pan Jezus i ustanowił osobny sakrament dla umocnienia swoich wiernych wyznawców. Sakrament ten nazywamy Bierzmowaniem.

Nazwa „bierzmowanie” pochodzi od słowa „bierzmo”, co w dawnej Polsce oznaczało główną belkę, która w izbie podtrzymuje cały sufit. Do dziś także belki pięknie ozdobione spotykamy w izbach góralskich. Jak owa belka – bierzmo podtrzymuje cały sufit mieszkania, tak i sakrament Bierzmowania umacnia i podtrzymuje w nas naszą religię i wiarę. Bez Sakramentu Bierzmowania można wprawdzie się zbawić, ale o wiele trudniej, bo chrześcijanin przez nieprzyjęcie jego pozbawiony jest wiele pomocy.

Oprócz nazwy „Bierzmowanie” są jeszcze inne, jak: Sakrament Umocnienia, Sakrament Ducha Świętego, Sakrament Dojrzałości Chrześcijańskiej, Sakrament Rycerzy Chrystusa itp.

Wszystkie te nazwy, jak widać, podkreślają, że sakrament ten daje siłę do wyznawania wiary.



...„Znacę cię znakiem krzyża i umacniam Krzyżmem zbawienia w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego...”

Co to jest zatem Bierzmowanie? Bierzmowanie jest to sakrament, w którym Duch święty umacnia chrześcijanina, aby wiarę swoją wyznawał, bronił jej i według niej żył.

Głównym więc celem Bierzmowania jest utwierdzenie, umocnienie nas w wierze. Zapewne widziałeś jak ogrodnik albo tatuś po wsadzeniu młodego drzewka wbija obok niego palik. Dlaczego? Aby wiatr nie połamał młodej sadzonki i aby ich pni me wykoślawił. Takim delikatnym „drzewkiem“ jest dusza ludzka, która musi staczać często walkę z wiatrami pokus ze strony szatana, złych ludzi i wrodzonych namiętności. W walce tej taką podporą, palikiem jest sakrament Bierzmowania, w którym Duch Święty umacnia chrześcijanina przez pomnożenie w nim łaski uświęcającej, przez udzielenie mu łaski sakramentalnej, czyli szczególnej łaski uczynkowej, przywiązanej do sakramentu Bierzmowania. Oprócz tego sakrament ten wyciska na duszy znak niezatarty wyznawcy Jezusa Chrystusa i daje siedem darów Ducha Świętego, do których należą: dar mądrości, dar rozumu, dar



Dzieci, które przyjęły Sakrament Bierzmowania przyrzekają Chrystusowi i Kościołowi swą wierność „rycerską”.

rady, dar umiejętności, dar męstwa, dar pobożności i dar bojaźni Bożej

Sakramentu Bierzmowania od początku dziejów chrześcijaństwa udzielali Apostołowie i ich następcy, biskupi. Tak jest do dziś i dzisiaj ksiądz jako prawowity następca Apostołów udziela starszym i dzieciom (ochrzczonym) Sakramentu Bierzmowania.

Taką wspinałką i nader rzadką uroczystość zesłania Ducha Świętego na dusze i na parafię przeżyli niedawno (7 sierpnia br.) parafianie w Jastkowicach n Sanem, gdzie Najprzewielebniejszy Ksiądz Biskup Ordynariusz Kościoła Polsko-Katolickiego J. E. Ks. Dr Maksymilian Rode udzielił Sakramentu Bierzmowania do którego oprócz starszych przystąpiło również wiele dzieci.

Takiego zaciągu do wojska Chrystusowego jak w Jastkowicach 7 sierpnia Ksiądz Biskup dokonuje niemal co niedzielę w różnych miejscowościach Polski. Wielki to jest zaszczyt być pasowanym rycerzem Boga, bowiem Bog darzy tych, których zaciąga do specjalnej służby specjalnym zaufaniem. Może i ty, o ile jeszcze nie byłeś bierzmowany, dostąpisz wkrótce tego zaszczytu, jakiego dostąpiły dzieci w Jastkowicach n Sanem. Przecież marzeniem każdej dziewczynki jest aby być jak najprędzej dorosłą panną. A marzeniem chłopców jest, aby jak najprędzej mogli mieć gruby głos, wąsik i siłę w ramionach. A takiej pełni sił i dojrzałości chrześcijańskiej dla duszy udziela Bog w Sakramencie Bierzmowania.

---

## Rozwiązanie krzyżówki z nr 3 „S Ł O N E C Z K O”

Znaczenie wyrazów:

**POZIOMO:** Iglak, nura, gatunek, Ala, uss, POM, bela, uszy, S.O.S., „Ala”, cykl, adwent, molo, kort.

**PIONOWO:** Irka, Noe, galeria, pas, Adam, Aga, Anna, runo, mus, koczary, dno, rok, kret, Olek.

Za dobre rozwiązanie nagrody książkowe otrzymują: Ania Malinowska z Katowic, Subak Roman z Warnoleki, Gruber Krystyna z Nowego Sącza, Wozniak Jozef z Nakla n Not., Szafranska Mirosława z Puław, Kowalczyk Walentyna z Wałbrzycha.

## NA UROCZYSTOŚCI PARAFIALNEJ



— Franusiu, idziemy na uroczystość parafialną!

Franus ucieszył się ogromnie. Jeszcze nigdy na „odpuscie“ nie był.

— A kiedy, Monisiu, a kiedy?

— Zaraz, ale przedtem umyjesz się i przebierzesz w świąteczne ubranko.

Idą. Na drodze pełno ludzi. A wszyscy spieszą tam, gdzie Franus i Monika, na odpust do kościoła parafialnego w miasteczku.

Z wieży kościelnej rysującej się tak wspaniale na tle nieba tam, na wzgórzu miasteczkowym, rozbrzmiewają dzwony, a głos ich niesie się daleko na góry i doliny.

W kościele ładu tyle, że jeden stoi obok drugiego — kościół pełniutenki. A tak tu dziś pięknie — ołtarze przybrane w kwiaty i zielen — pięknie i tak jakos świe-  
tliscie.

Po sumie z falą ludzką Franus i Monisia znaleźli się na rynku. Wszczęła się przy kramach wrzawa, ruch. Każdy kram otacza gromadka ludzi — tyle wszędzie ciekawych rzeczy!

Monika pyta:

— Co ci kupić, Franus?

Franus jest niezdecydowany. Wprawdzie chciałby ła-  
tawca, ale podoba mu się pistolet-korkowiec, a tam  
dalej zobaczył piękną, czerwoną piłkę. Na następnym  
kramie całe gorki, usypane z eukierków... Wabią do sie-  
bie zabawki: puszyste kotki, cudaczne pieski, koguciki.  
(A jakie piękne są piernikowe serca — małe, większe,  
ogromne — wszystkie bajecznie kolorowe.

Dzieci jest tu dużo. Probują zakupione fujarki, gwizd-  
ki, trąbki; powiększa to zgłęb więeej jeszcze.

— Masz, Franusiu. — Monika daje Franusowi pod-  
łużną kulkę papieru.

Patrzy Franus — wystaje z tej kulki piórko.

Co to takiego?

— Dinuchnij — powiada Monika — tu, w ten koniec  
Franus dmuchnął. Z kulki szast, prast, wyskoczył dłu-  
gi, zabawny wężyk. I — zagwizdało.

— O! — dziwi się Franus. — To węże gwizdzą?

— Nie gwizdzą. To taka zabawka.

— Monisiu, patrz no; patrz!

Pod czerwonym, dużym parasolem stoi małpka. Oczy  
jej są smutne. Ubrana jest w zielone spodenki i czerw-  
ną, nabijaną złotymi blaszkami pelerynkę. Obok stoi  
właściciel zwierzątka ze skrzypcami. Własnie oparł  
skrzypce o ramię gra, a małpka zaczyna płasac.



Franuś nigdy małpki nie widział, a jeszcze tańczącej. Nie może od niej oderwać oczu.

Aż tu jakaś pani mówi:

— To zwierzątko tak już tańczy od rana. Dyszy ze zmęczenia, aż przykro patrzeć.

— Więc to tak?... — myśli Franuś i nagle robi mu się ogromnie żal małpki.

Chodź, Franusiu dalej, oglądnij sobie wszystko bo wnet już pójdziemy do domu — powiada Monika.

— O, widzisz pieska?

Na ziemi siedzi dziadek, gra na harmonii. Przy nim żółty zabiedzony piesek pilnuje dziadowskiej miseczki na datki. Co kto wrzuci pieniądz do miski, piesek kiwa głową.

— Jaki on mądry, Monisiu!

— Kto?

— Piesek. Tylko taki chudy!

Rozwinął Franuś swoje pierniczki, rzucił kilka pieskowi. Potem, pomyliwszy się, rzucił mu gruszkę. Piesek zjadł ją również.

— Musi być bardzo głodny. Ale chodź, Franuś, przedziesz się na karuzeli.

Przejechał się Franuś na karuzeli. W kieszeni miał pistolet-korkowiec, w ręku dużą piłkę. Był ubawiony, wesół, szczęśliwy.

Ale nie mógł zapomnieć małpki, biednej, zmęczonej małpki. W drodze powrotnej mówił o zwierzątku ciągle.

Lecz Monika go nie rozumiała.

— A niech tam sobie tańczy, jak ją nauczyli.

Franusiowi uczyniło się jakoś smutno. Pomyślał, że gdyby mógł nie pozwoliłby nigdy na dręczenie tańcem małpki i głodzenie zabiedzonego pieska.

